

Barwa szajspatriotyzmu

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

Nie chodzi o to, że komiczna *Telewizja Trwam* (oficjalne trwanie w ciemności) nie tak dawno zarzuciła racjonalistom *antypatriotyzm*, bo nie aprobują takich pięknych rzezi z dymem pożarów, jak wywołane przez miłośników zbędnej śmierci powstanie warszawskie. Jeśli fundowanie znękanemu szkopską okupacją narodowi setek tysięcy trupów oraz pożogi jest patriotyczne, to niech smutna ekipa odczulka języka koślawego sama popróbuje takich przyjemności dla ojczyzny świętej miłości.

Jako że ukazał się właśnie piętnasty tom ślamazarnej (zaczęli w 1989!) *Encyklopedii katolickiej*, w której gromadzone są wszelkie pokrzywione przez tę doktrynę poglądy na wszystko, zajrzałem pod hasło *patriotyzm*, gdzie zaprezentowano czarne spojrzenie na cnotę moralną miłości do ojczyzny.

Najpierw otóż do definicji wpakowali, a jakże, religię. Jest to charakterystyczna dla sukienkowych niepamięć i potworna nieznamość historii, zwłaszcza naszej. Żeby nie gadać po próżnicy, przywołam świetlistą postać Grzegorza VI, co w encyklice *Cum primum* jawnie potępił zryw listopadowy i chwalił cnotę posłuszeństwa carowi Rosji. Inny drań, Pius IX podlizując się Aleksandrowi II, w piśmie z dnia 22 kwietnia 1863 roku, handlując Polakami oferował carowi naszą dozgonną miłość: *rozciągając nad Kościołem zdecydowaną opiekę, Wasza Wysokość będzie mogła liczyć na szacunek i wierność całego narodu polskiego*. Natomiast łobuz Leon XIII, w encyklice z 19 marca 1894 roku, tak wyłożył podstawy kościelnego rozumienia miłości do ojczyzny: *Poddani winni panującym okazywać cześć i wierność, tudzież jako Bogu przez ludzi królującemu, uległość nie tylko dla gniewu, ale też sumienia... w wierze świętej czerpiąc podniecie do wierności względem państwa i monarchów*. Jakiego państwa? Ano tego, w którym *rosyjskiemu podlegacie berłu... podlegacie przesławnemu domowi Habsburskiemu... którzy zamieszkujeć prowincję Poznańską i Gnieźnieńską, zalecamy ufność w wielkoduszną sprawiedliwość Cesarza...*

Nie znajdziemy tych i podobnych wyimków w podręcznikach preparowanych przez zwących się wolnymi historykami niewolników i lokajów Kościoła. To nie dziejopisowie narodowi, to geszefciarze.

Do trwałych zwyczajów kleru należy bezwzględne przywłaszczanie nie tylko własności materialnej (ziemi i obiektów), ale też duchowej, więc cudzej kultury i przemalowywanie jej na czarno (w tym bogów, np. egipskiej Izydy, którą przemieniono w Świętą Mateczkę), ale również kradzieży tradycji (przeinaczenie choćby nocy świętojańskiej pod wezwaniem Kupały, którą przypisano św. Janowi). Czarni bardzo lubią też świsnąć narodowi patriotyzm.

Oto prosty przykład: zwycięstwo polskiego żołnierza w słynnej bitwie warszawskiej, która rzeczywiście uniemożliwiła kacapom pożarcie zachodniej Europy i przetrwanie jej na czerwonej, zostało przez przeciwników Piłsudskiego (Kościół nie kochał Marszałka, bo ten miał swoje nań poglądy) przypisane wstawiennictwu Najświętszej Pani. Czyli że niby było tak: pan papież wysłał do Nieba pilny telegram, by nam pomogło, zwłaszcza że atakował Polskę nie ukochany przez Watykan carat, tylko wstrętnei bolszewicy, co nie uznawali władzy *stolicy apostolskiej*. Ublagane przestworza wydelegowały do tej operacji wojskowej śliczną Miriam i z nią też potem zaczęto przedstawiać oraz malować *cud nad Wisłą*. Warto sobie rzecz wyobrazić: poszatkowani przez ciężkie karabiny maszynowe czerwonoarmiejcy, pocięte polskimi szablami krwawe kadłuby, tu oddzielona gwiazdzista głowa komisarza z wybałuszonymi ślepiami, tam ręka noga, mózg na ścianie. Rozsmarowane przez artylerię mięcho człowiecze, jucha wojenna, ścierwo ludzkie, ekskrementy z bólu, kał ze strachu przed zgonem. Jęki i wycie rannych. W górze zaś, na chmurce od śniegu bielszej, błękitna Pani w rączki klaszcze swe malutkie, niewinne na chwałę (słuszną zresztą) Polaków, katolików niewątpliwie. W ferworze bitewnym, w odgłosach rzeźniczej rąbaniny, biedna nie spostrzega, że kruchtowi szajspatrioci wplątują ją właśnie w kradzież chwały należnej raczej niewątpliwie geniuszowi Ziuka i jego generałów, a przede wszystkim heroicznym polskim żołnierzom.

W omawianym haśle fajny jest też kawałek o tym, że *intensyfikacja „upartyjnionego” zwyrodnienia patriotyzmu jest wprzęgnięcie go w służbę którejś z ideologii, co nadaje mu postać idolatrii...* Patrzenie państwo, piszą o Rydzu oraz jego poplecznikach politycznych! I o baboku, bo idolatria, to tyle co bałwochwalstwo! Tyle że, jak zawsze, na myśli mają co i kogo innego.

Boże, jakże kłamią, łżą, zmyślają! Ów encyklopedyczny artykułik zamyka obłudna,

ksenofobiczna, pełna żrącej nietolerancji seksistowska nieprawda: *najdoskonalszą ze wszystkich dotąd wykształconych jest cywilizacja łacińska, zwana też klasyczno-chrześcijańską (prawomocna spadkobierczyni cywilizacji greckiej i rzymskiej); jej istotą jest prymat ducha nad materią, moralności nad prawem oraz osoby nad zbiorowością.* Ten *prymat nad materią* obejrzyć można, kiedy pyszne kardynały oraz biskupi wyleżą razem na powietrze i podczas nadętej celebracji okażą biedakom swe pyszne szaty oraz wypielęgnowane tłuściości. Ten *prymat moralności* widać w molestowaniu dzieci. Ten *prymat osoby* w wyrzynaniu katolików Tutsi przez katolików Hutu, i nie tylko. Milan Kundera nie mylił się, twierdząc, że *najszlachetniejsze uczucia patriotyczne służą do usprawiedliwienia najgorszych możliwych zbrodni.* Zwłaszcza podparte religią. Wtedy, deptając groby pomordowanych ziomeków, niosą dumnie chorągwie plugawej nienawiści w czarnych barwach narodu. *Ein, zwei, drei!*

Zauważcie, przyjaciele, że gdy w niewolnej epoce pojawi się samowolny ksiądz wyraziście artykułujący hasła narodowe (oczywiście pomieszane z religijnymi) to jest on zawsze **jeden**, a hierarchia i reszta kolegów darmozjadów milczy, czeka w przycupnięciu, co z tego wyjdzie. Jeśli wrogowie zgotują mu śmierć męczeńską, zostanie ona potem fachowo wyeksploatowana, by dawne milczenie przesłonić postawą tego **jednego**.

Jako że tako rzecze Nietzsche: *Dobrze jest rzecz podwójnie wyluszczyć i przydać jej do prawej lewą nogę.* Wprowadzie na jednej nodze prawda stać może, na dwóch jednak chodzić będzie i podróżować, powtórzę trochę inaczej: patriotyzm nie stanowi właściwości katolickiej doktryny, gdyż Kościół jest organicznie kosmopolityczny: ma w sobie agresywny imperatyw zagarnięcia pod berło swoje wszystkich narodów świata. Oczywiście by je zbawić poprzez wymianę: za konkretne bogactwa materialne oferuje niesprawdzalne w sposób żaden obietnice niematerialnego bytowania w wyobrazeniach — niebie i piekle. Patriotyzm jest dla tej instytucji jedynie okolicznościowym **narzędziem**, środkiem, sposobem organizowania ciemniaków wokół *pasterzy*. Kler ma w nosie interes narodowy. Chyba że można się podczepić pod ojczyźniane idee, by zgarnąć owoce jakiegoś zwycięstwa. W dziejach Europy wrogie armie z reguły wyznawały to samo bóstwo i młóciły się z jego imieniem na ustach. Jak Bozia się w tym wszystkim orientował (to znaczy obustronnie rozpoznawał *prawdziwych patriotów*), diabli wiedzą.

Najbardziej popularny w naszych masach ludowych jest patriotyzm **tragi-komiczny**. Mam na myśli świadomościowy galimatias wynikający z potworności ciemnoty zupełnej a wyrażający się w zbitce pojęciowej *Polak katolik*. Inni Polacy dla tych *Polaków* praktycznie nie istnieją. Tysiącletnia wytrwała praca partyjno-ideologiczna nad ciemnymi umysłami naszych krajanów gruntownie zamuliła im łby: dla niewykształconych rodaków wiara stanowi nie tylko orientację religijną, lecz głównie wyznacznik narodowości, bezkrytycznie utożsamiają katolicyzm z polskością, to znaczy z *naszością*. Tym właśnie łakomie żywi się polski antysemityzm oraz ksenofobia.

W wykonaniu klerykalno-nacjonalistycznym to nie cnota moralna, to szajspatriotyzm. A jaka jest jego barwa? No, stanowczo nie biało-czerwona.

Anatol Ulman

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: *Cigi de Montbazon* (1979), *Godziny błaznów w składnicy złomu*. *Komedia współczesna* (1980), *Obsesyjne opowiadania bez motywacji* (1981), *Szef i takie różne sprawy* (1982), *Potworne poglądy cynicznych krasnoludków* (1985), *Polujący z brzytwą* (seria Ewa wzywa 07, 1988), *Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz* (1991), *Zabawne zbrodnie* (1998), *Pan Tatom czyli nieostatni zajazd na dziczy*. *Historia burżuazyjna z końca* (2000), *Transakcja z amnezją*. *Komedia wirtualna* (2000), *Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm* (Wydawnictwo Alta Press-2007), *" Drzazgi. Powabność bytu"* (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy "Miąsz".



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-11-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7524) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7524>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl